

POLK AUDIO T50

Polk Audio to amerykańska firma o długiej historii i wielu ambitnych projektach, a jej możliwości nie należy oceniać przez pryzmat testowanego właśnie modelu *T50* – piszę to na wszelki wypadek, gdyby ktoś do tej pory z Polkiem się nie spotkał. Gdy my testujemy najtańszą podlogówkę w ofercie, do sprzedaży wchodzi właśnie konstrukcje od lat najlepsze, należące do nowej serii *Legend*, z referencyjnym, potężnym i oryginalnym *Legend 800* na czele – demonstracja innowacyjności i technicznego zaawansowania.

Przez całą ofertę przewija się zarówno nacisk na dobrą relację jakości do ceny, jak też promowanie systemów wielokanałowych, zgodne z sytuacją panującą na amerykańskim rynku, gdzie kino domowe (i kino w ogóle) wciąż znaczy więcej niż w Europie, i rolę przeznaczoną firmie Polk w koncernie Sound United.

Najtańsza seria, a raczej mała grupa konstrukcji należących do serii *T*, tworzy elementarny zestaw wielokanałowy zatytułowany „kino domowe dla początkujących”. W jego skład wchodzi para kolumn wolnostojących *T50*, para podstawkowych (surroundów) *T15* i centralny *T30*; w serii nie ma subwoofera, który znacznie podniósłby cenę zestawu, ale można go zawsze dokupić z innej serii, a nawet od innego producenta – w tym zakresie „firmowe dopasowanie” nie jest krytyczne (ważniejsze, aby już „na miejscu” dobrze wszystko zestroić), a nawet bez subwoofera nie będziemy narzekać na brak basu – zajmą się nim same *T50*, które odpowiednio przygotowano do takiej sytuacji i uproszczonej instalacji.

Takie było podstawowe założenie, więc w sprzedaży jest cały komplet, ale poszczególne modele można też kupić niezależnie. Co ciekawe, do natychmiastowego zakupu całego zestawu wcale nie zachęca promocyjna cena – kupując sukcesywnie poszczególne elementy systemu, zapłacimy tyle samo (3200 zł), z czego dokładnie połowę wydamy na *T50*.

Gdyby nie mniej czy bardziej udane próby konkurentów, aby nawet tak tanie kolumny uczynić wizualnie atrakcyjnymi,

nie miałbym żadnych uwag do *T50*; wciąż nie mam zamiaru ich krytykować, w tym teście nie podziwiamy wysublimowanych projektów wzorniczych i pierwszorzędnych materiałów, a skromność jest nie tylko usprawiedliwiona, lecz staje się cnotą i lepszym wyborem, niż silenie się na „tanie luksusy”. Dziwi mnie tylko pierwsze zdanie firmowego opisu: „*T50* nie jest zwyczajną kolumną wolnostojącą. Wystarczy zdjęć maskownicę, aby zachwycić się w jej wyglądzie”.



T50 wyglądają surowo, ale obiecują wiele wrażeń: na froncie, oprócz wysokotonowego widać aż trzy 16-ki, takiego arsenału nie ma żadna inna konstrukcja tego testu, ale bliższe dochodzenie ujawni, że możliwości tego zespołu nie są takie jednoznaczne, na jakie wyglądają na pierwszy rzut oka. Detale nie są szczególnie powabne, widać blaszane kosze głośników, obecnie wykonywane zwykle ciekawiej, lub maskowane z dodatkowymi pierścieniami, a tutaj mamy wariant najprostszy z możliwych (dobrze, że wykonano podfrezowania). Podobnie cała obudowa – po prostu tania, chociaż nie kwestionuję jej dostatecznej (w tym zakresie cenowym) solidności. Front polakierowano na czarno, pozostałe powierzchnie oklejono czarną folią imitującą rysunek drewna (black ash).

Najładniejszym elementem designu jest właśnie maskownica – wygięta plastikowa ramka, którą chętnie pozostawiłbym założoną, jednak okazuje się ona mieć zbyt poważny (negatywny) wpływ na charakterystykę, aby to zignorować, więc jednak trzeba się będzie zakochać...

W opisie przygotowanym przez poprzedniego dystrybutora Polków, wciąż dostępnym na jego stronie, można przeczytać, że w układzie zastosowano, oprócz wysokotonowego, dwa 16-cm nisko-średniotonowe i jeden 16-cm średniotonowy. Byłby to układ bardzo oryginalny (i raczej nie grałby najlepiej), można by podejrzewać błąd w tłumaczeniu i zastosowanie dwóch niskotonowych z jednym nisko-średniotonowym, co dawałoby już prawidłowy układ dwuipółdrożny. Taki też trop podsuwa opis obecnego dystrybutora, który informuje o dwóch „radiatorach basowych” i jednym nisko-średniotonowym, ale dlaczego „radiatorach”, a nie przetwornikach/głośnikach? Ponieważ są to membrany bierne, co prawdopodobnie wprost przetłumaczono z angielskiego (bass radiator, chociaż poprawniejsze byłoby „passive radiator”). W innym miejscu polskiego opisu przeczytamy o „dwóch radiatorach basowych przedniego wyrzutu”.

Co do meritum, nie mam nic przeciwko stosowaniu membran biernych, również na przedniej ściance, jednak w tej sytuacji oznacza to, że arsenał samych „prawdziwych” przetworników przetwarzających niskie częstotliwości maleje do jednej 18-ki.

Układ okazuje się być prosty i skromny – dwudrożny, z jednym 16-cm nisko- -średniotonowym.

Membrany bierne mogą zapewnić efektywne przetwarzanie basu w wybranym zakresie (podobnie jak bas-refleks), ale nie przyjmują mocy elektrycznej ze wzmacniacza – jej odbiornikiem jest tylko jedna 16-ka, więc i moc całego układu jest ograniczona.

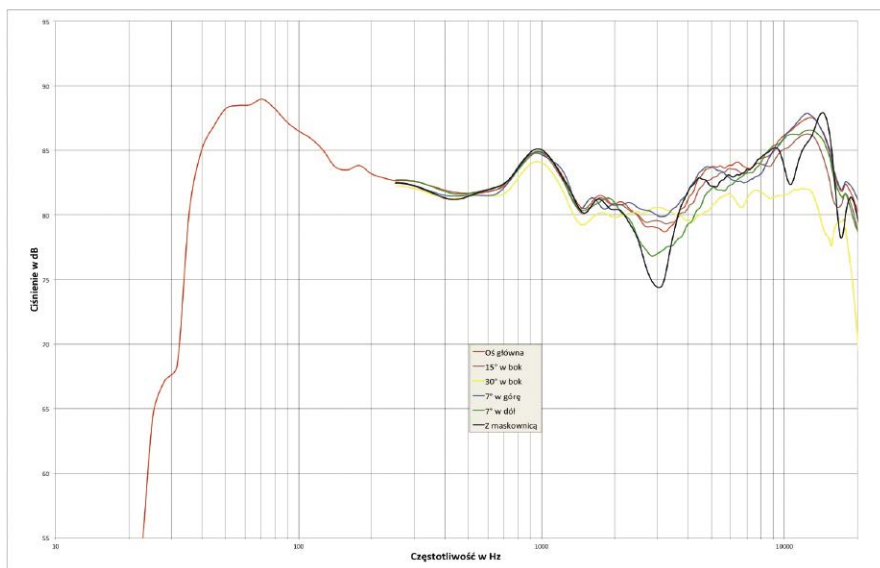
Głośnik wysokotonowy to 25-mm kopułka w krótkiej tubce. Producent podaje, że zastosowane przetworniki zapewniają szeroką dyspersję, zwykle tubka zawęża rozpraszanie, ale zobaczymy w laboratorium.

Jedyną ozdobą prostej obudowy jest wygięta maskownica. T50 są dostępne tylko w jednej, całkowicie czarnej wersji kolorystycznej.

LABORATORIUM POLK AUDIO T50

Stosowanie membran biernych może prowadzić do różnych efektów, kształtować różne charakterystyki przetwarzania i odpowiedzi impulsowe, podobnie jak niejednakowe są efekty działania bas-refleksów. Wynikają z tego też nieporozumienia, idące w kierunku oczekiwania od systemów z membraną bierną potężnego basu – duża powierzchnia drgająca jest bardzo sugestywna, co zresztą producenci biorą pod uwagę, czasami wprowadzając membrany bierne tam, gdzie wcale nie są potrzebne. Ale czasami zdarza się, że bas-refleks czy też układ z membraną bierną generuje bas potężny, co potwierdza takie obawy/nadzieje. Tak jest w tym przypadku, z czym pośrednio ma związek duża powierzchnia membran, ale bezpośrednią przyczyną jest wysokie strojenie układu rezonansowego (do 44 Hz) przy relatywnie dużej objętości obudowy. Podobny efekt można by jednak uzyskać również z analogicznie strojonego systemu bas-refleks (który wcale nie miałby tak dużych otworów). Zwykle jednak podbicie basu koncentruje się bliżej 100 Hz, tutaj duża objętość przypadająca na jeden głośnik przesunęła to podbicie dość nisko (mimo nie najniższej częstotliwości rezonansowej samej obudowy) i ostatecznie będziemy się cieszyć z basu potężnego i niskiego – spadek -6 dB względem poziomu średniego notujemy przy 35 Hz, nie jest to jeszcze rekord tego testu, ale już przy 40 Hz poziom odpowiada średniemu poziomowi w całym pasmie (i jest wyższy niż w zakresie średnich tonów). Producent zapowiada przetwarzanie pasma 38 Hz – 24 kHz (bez podania tolerancji) i wcale nie przesadza. Ale takie strojenie będzie skutkowało słabą odpowiedzią impulsową („kontrolą”) basu, co jest skorelowane z bardzo dużym nachyleniem zbocza (poniżej 40 Hz), typowym dla takiego stosowania membrany biernej.

Zmierzona charakterystyka od 35 Hz do 20 kHz potrzebuje szerokiej ścieżki +/-4,5 dB, ale już zakres 130 Hz – 10 kHz zmieści się w +/-2,5 dB. Przy 1 kHz widać górkę, która pewnie będzie słyszana jako podbarwienie, ale dobrze, że zakres 2–4 kHz, w którym czułość naszego słuchu jest największa, biegnie spokojnie; tylko pod kątem -7° powstaje



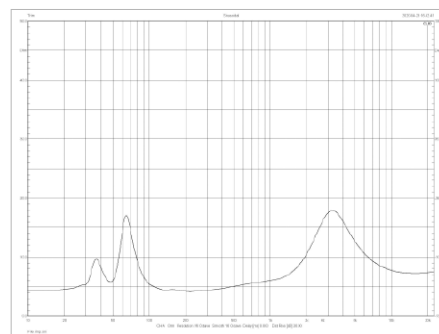
rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

tam osłabienie, ale nie jest ono głębokie, ponadto raczej nie znajdziemy się na tej osi (musielibyśmy usiąść bardzo nisko), a na pozostałych osiach przejście jest płynne – o ile zdejmujemy maskownicę, która powoduje jeszcze większą zapałość przy 3 kHz i zaburzenia w najwyższej oktawie.

Wysokie tony są lekko wyeksponowane (choć nie zaznacza się to wyraźnie w odsłuchu) i nawet dobrze rozpraszane (mimo zastosowania tubki), nie trzeba więc kierować T50 dokładnie na miejsce odsłuchowe.

Producent deklaruje impedancję 6 Ω . Minimum przy ok. 200 Hz ma wartość nieco wyższą od 4 Ω , ale na tyle niską, że nie pozwala to formalnie zakwalifikować tej konstrukcji jako 6-omowej – powinna być przedstawiana jako znamionowo 4-omowa. Można dodać komentarz, że wśród 4-omowych to bardzo łatwe obciążenie, na co wpływa również umiarkowana zmienność (modułu impedancji) w całym pasmie. Nie bałbym się podłączać do T50 żadnego wzmacniacza.

Czułość wynosi 85 dB, co dla układu dwudrobnego z jedną 16-ką jest wynikiem dobrym. Kwestię mocy, jaką można/naależy dostarczyć do T50, producent przedstawił nietypowo. Czasami dowiadujemy się o mocy znamionowej, czasami o rekomendowanym zakresie mocy, czasami o jednym i drugim, ale zwyczajowo górna granica rekomendowanej mocy



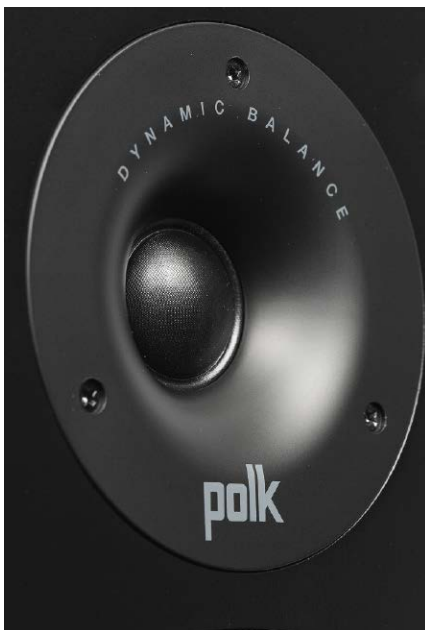
rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

jest wyższa (niekiedy nawet absurdalnie) od mocy znamionowej, co oczywiście nie powinno zachęcać do jej przekraczania, ale „upoważnia” jedynie do „posiadania” jej zapasu (czyli do rozsądnego używania wzmacniaczy o mocy wyższej niż moc znamionowa kolumn).

W tym przypadku rekomendowany zakres mocy wynosi 20–100 W, a moc znamionowa (RMS) – aż 150 W. Sugestia, aby nie forsować kolumn ich pełną mocą znamionową, też ma jakiś sens, ale nie bardzo wierzę, że T50 ma 150 W mocy RMS...

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	85
Moc znamionowa* [W]	150
Wymiary (W x S x G) [cm]	92 x 23,5 x 26
Masa [kg]	b.d.

* według danych producenta



Jednocalowa tekstylna kopułka w krótkiej, ale wyraźnej tubce.

ODSŁUCH

T50 nie są ani faworytem ani „czarnym koniem” tego testu, Polk nie będzie zwycięzcą. Samym brzmieniem jednak broni się, chociaż wygląd T50 nie daje im specjalnych „punktów”. Dźwięk można docenić, zaakceptować, nawet polubić – mocny, spójny, dobrze zorganizowany, niespecjalnie charakterystyczny ani wyrafinowany, ale „porządny”, uciekający od poważnych problemów. Basu jest dużo, raczej ciężkiego niż zwinnego, trochę dudnią-



Trzy 16-ki zapowiadają moc basowych wrażeń. I faktycznie ich nie zabraknie, chociaż przetwornik jest tylko jeden, dwie pozostałe jednostki to membrany bierno-

cego, ale jeszcze niemęczącego i „nieprzewalonego”. Ustawienie blisko ściany pogorszy sytuację (mimo że z tyłu nie ma bas-refleksu), chyba że... szukamy przede wszystkim przejawów potęgi. Wtedy jednak może zabraknąć blasku wysokich tonów, które są również przy ustawieniu dalej od ściany trochę deficytowe – nie samym poziomem, dobrze dopasowanym, ale przymatowioną barwą. Osobiście wolę taki niedosyt niż drażniące dzwonienie i metaliczność, zresztą T50 wcale

nie jest w tym teście zawodnikiem z najwyższą górą, ale można też grać czyściej. Zostawia to sporo „miejsca” gęstej, dobitnej średnicy, która potrafi przysunąć wokale, a przy tym nie jest krzykliwa, utrzymuje dość niską „tonację”, co też może się podobać.

Dźwięk jest masywny, ale komunikatywny, spójny, łatwy w odbiorze.

Gdyby płynął z ładniejszych „paczek”, T50 miałyby jeszcze większe szanse, ale i teraz nie odmówię im „siły przebicia”. Mocny bas tłumaczy też, dlaczego w serii T50 nie ma subwoofera – nie jest on tutaj niezbędny, również w systemach kina domowego z T50 w roli głównej.

POLK AUDIO T50

CENA

1600 zł

www.horn.pl

DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

WYKONANIE Niskobudżetowa, prosta obudowa, z efektownie wyglądającą trójką 16-ek, ale tylko jedna z nich jest przetwornikiem, dwie pozostałe to membrany bierno – jest to więc skromny układ dwudrożny.

LABORATORIUM Charakterystyka „względnie” zrównoważona, wzmacniony bas. Czułość 85 dB, impedancja znamionowa 4 Ω.

BRZMIENIE Mocne, masywne i bliskie. Obfity bas, spójne wokale, poprawne wysokie tony.

reklama